

Zofia Wanicowa, Kraków, IJP PAN

## Wokół rozumienia 1. zwrotki Bogurodzicy

Słowa - k l u c z e: historia języka polskiego, zabytki językowe, Bogurodzica, analiza semantyczna tekstu.

Czytelnikowi niniejszego artykułu należy się kilka słów wyjaśnienia, dlaczego podjęłam bądź co bądź ryzykowną decyzję podzielenia się kilkoma uwagami na temat tekstu pierwszej zwrotki najstarszego znanego zapisu Bogurodzicy. Wobec faktu, iż o zabytku tym napisano już tak wiele, i że na temat pieśni wypowiadały się największe autorytety naukowe, podjęta przeze mnie próba nowej interpretacji wydaje się swego rodzaju zuchwałością. Jednak wieloletnia praca w redakcji Słownika staropolskiego owocuje zazwyczaj skróceniem dystansu wobec polskich średniowiecznych tekstów, toteż gdy Instytut Badań Literackich zorganizował w 2003 roku konferencję na temat Bogurodzicy, na którą wspólnie z Romanem Mazurkiewiczem przygotowaliśmy referat wskazujący na powiązania tego utworu z bożonarodzeniowym okresem liturgicznym, postanowiłam — w osobnym już artykule — przedstawić znacznie różniącą się w wielu kwestiach od dotychczasowych interpretację tekstu całej pierwszej zwrotki. W niniejszym tekście za zgodą współautora, dokonując sporych skrótów, wykorzystam wyniki naszej pracy, ale tylko te, które dotyczą interpretacji znaczeniowej czasowników *zyszczy* i *spuści* oraz ich dopełnienia<sup>1</sup>). Pozostałe problemy rozumienia zabytku przedstawię nieco dalej, ale zanim to nastąpi, przytoczę w transliteracji jeden z dwu najstarszych zachowanych zapisów tekstu Bogurodzicy, tzw. kcyński, datowany wkrótce po roku 1408. Interesują mnie ze zrozumiałych względów jedynie dwa najstarsze przekazy pieśni, zwłaszcza ich zwrotka pierwsza. Ona to bowiem nastrocza największej wątpliwości co do interpretacji tekstu będącego zamkniętą całością, prośbą skierowaną do Bożej Matki:

Bogv rodzicza dzewicza bogem slawena maria  
U twego syna gospodzina matko swolena maria  
Siszczci nam spwczci nam  
Kyrieleyson

Na temat Bogurodzicy napisano już tak wiele, że samo przypomnienie najważniejszych choćby propozycji objaśnienia każdego jej słowa wymagałoby obszernego artykułu. Mimo to badacze nadal poszukują zadowalającej odpowiedzi na nurtujące ich pytania, podobnie jak Jan Łoś, który z początkiem ubiegłego stulecia pisał:

---

<sup>1</sup>) Zainteresowanych szerszym opracowaniem tych problemów, jak i przede wszystkim historyczno-literackim wyjaśnieniem kontekstu powstania zabytku odsyłam do artykułu R. Mazurkiewicza i Z. Wanicowej: Dlaczego Bogurodzicę śpiewano w okresie liturgicznym Bożego Narodzenia?, który będzie drukowany w Pamiętniku Literackim.

Ciężki szkopoł przedstawia zrozumienie trzeciego wiersza: *Zyszczy nam, spuści nam*. Nawet jeśli przyjmiemy lekcję *Twego syna*, to trzeba tu widzieć dopełniacz, a nie biernik i dlatego także w tym wypadku czasowniki trzeciego wiersza pozostają bez obiektu<sup>2</sup>).

Nie dziwi zatem różnorodność propozycji restytuowania wersu *zyszczy nam, spuści nam*, szczególnie w zakresie jego uzupełnienia nieobecny w tekście dopełnieniem. Pomijając przegląd propozycji rozumienia sensu tych próśb, chcę tylko wyjaśnić, że nawiązaliśmy do zaledwie wspomnianej i zarzuconej przez samego Łosia koncepcji:

Gdyby te obiekty<sup>3</sup>) okazały się błędnymi, można by też czytać: *Zyszcj ji nam, spuśc jji nam*<sup>4</sup>).

Jedynie J. Woronczak nawiązał 30 lat później do tego pomysłu:

Zaimek anaforyczny odnosiłby się oczywiście do Jezusa. Hipoteza ta, nawiasowo postawiona przez Łosia, wprowadza najmniejsze zmiany do przekazanego przez rękopisy tekstu, wywołuje jednak poważne zastrzeżenia natury teologicznej<sup>5</sup>).

W wydanym dziesięć lat później wstępie filologicznym do pomnikowej edycji Bogurodzicy Woronczak nie powrócił już do tej koncepcji<sup>6</sup>).

We wspomnianym wyżej artykule opowiedzieliśmy się za koncepcją Łosia, zgodnie z którą, 3. wers 1. zwrotki mógł pierwotnie brzmieć: *zyszcj ji nam, spuśc jji nam*. Później dopiero, w praktyce wykonawczej (wokalnej), będący enklityką zaimek *ji* ('go') mógł złączyć się brzmieniowo z rozkaźnikami *zyszcj* i *spuśc*, dając w efekcie postać z wygłosową samogłoską: *zyszczy, spuści* i w takiej właśnie postaci tekst został utrwalony w najstarszych przekazach pieśni. Proces mieszania się starszych form rozkaźnika z wygłosowym *-i* oraz młodszych bez końcowego *-i* był już widoczny w Kazaniach świętokrzyskich i trwał aż do w. XVI. Mieszanie się form rozkaźnika jest zresztą także poświadczony w samym tekście Bogurodzicy<sup>7</sup>). Hipotezę na temat «ściągnięcia» *zyszcj ji, spuśc jji* do postaci *zyszczy, spuści* mogłaby dodatkowo wzmacniać niedawna praca M. Kucały o inicjalnym charakterze akcentów w Bogurodzicy<sup>8</sup>). Akcent główny przypadający na pierwszą sylabę całego zestroju osłabiałby bowiem w sposób automatyczny samodzielne akcentowanie zaimka *ji*.

2) J. Łoś, Początki piśmiennictwa polskiego, Lwów 1922, s. 376.

3) J. Łoś zdaniem tym kończył pełne niepewności i zastrzeżeń rozważania o znaczeniu *zyszczy* i *spuści*.

4) Ibid.

5) J. Woronczak, Tropi i sekwencje w literaturze polskiej do połowy XVI wieku, Pamiętnik Literacki 1952, s. 354.

6) Bogurodzica, oprac. J. Woronczak, wstęp językoznawczy E. Ostrowska, oprac. muzykologiczne H. Feicht, Biblioteka Pisarzy Polskich. Seria A, nr 1, Liryka średniowieczna, t. I, red. M. R. Mayeńska, Wrocław 1962, s. 7–25.

7) Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy np. na przełomie XIII i XIV w. przeważały formy *zyszczy, spuści*, czy też *zyszcj, spuśc*. Jak stwierdza J. Łoś, mieszane formy rozkaźników z *-i* lub bez *-i* występują już w Kazaniach świętokrzyskich, zaś «wymiana form z *-i* na formy bez *-i* dokonywała się co najmniej od wieku XIV», J. Łoś, Gramatyka polska. Część III. Odmiennia (fleksja) historyczna, Lwów 1927, s. 250–1. Gdzie indziej pisze: «W trybie rozkazującym dla 2 i 3 osoby l. poj. była forma *zyszczy* lub *zyszcj* po zniknięciu końcowej samogłoski, co nastąpiło może w początkach w. XIII, ale przez dłuższy czas jeszcze formy się mieszały, jak w naszej pieśni, gdzie mamy w pierwszej zwrotce: *zyszczy, spuści*, w drugiej zaś już nowe formy: *usłysz, słysz*, obok *raczy* (zam. *racz*)», J. Łoś, Bogurodzica — pierwszy polski hymn narodowy, Lublin 1922, s. 14–5.

8) M. Kucała, Rymy Bogurodzicy a akcent inicjalny, [w:] Poznańskie Spotkania Językoznawcze, t. 5, red. Z. Krążyńska i Z. Zagórski, Poznań 1999, s. 77–82.

Opowiadając się za restytucją trzeciego wersu pieśni w brzmieniu *zyszczy nam, spuść ji nam* kierujemy się nie tylko spostrzeżeniem Woroncza, iż lekcja ta «wprowadza najmniejsze zmiany do przekazanego przez rękopisy tekstu». Wydaje się nam bowiem czymś nieprawdopodobnym, by autor pieśni pozostawił dopowiedzenie przedmiotu modlitwy wieńczącej całą strofę domysłowi wiernych. Tęgo rodzaju niedopowiedzeń nie spotyka się ani w średniowiecznych pieśniach polskich, ani w łacińskich czy czeskich. Zauważmy zresztą, z jaką konsekwencją dba autor o dopełnienie rozkazników w drugiej strofie Bogurodzicy: «usłysz głosy», «napełń myśli», «słysz modlitwę».

«Poważne zastrzeżenia natury teologicznej» zgłaszane przez badaczy pieśni wobec lekcji «spuści nam — Chrystusa» wiązały się z powszechnym dotychczas rozumieniem czasownika *spuścić* jako ‘zesłać’<sup>9)</sup>. Mówienie o zsyłaniu przez Maryję Chrystusa — z nieba na ziemię — jest sprzeczne z teologią.

Różliczne znaczenia czasownika podstawowego *puścić* sprowadzają się w istocie do jednego, mianowicie ‘przestać trzymać’, co w konsekwencji prowadzi do ‘dać’, ponieważ *puścić* z dopełnieniem *komuś* wskazuje osobę, wobec której nie zatrzymujemy czegoś dla siebie. Zatem ‘przekazujemy, dajemy komuś coś, co posiadamy’.

Wieloznaczny przedrostek *s-* nadaje najczęściej derywowi *spuścić* znaczenie ‘ruchu w dół’<sup>10)</sup>. Każdy mówiący po polsku potrafi podać dziesiątki takich przykładów, np. *trącić — strącić, trzepnąć — strzepnąć, paść — spaść* itp. Również w staropolszczyźnie przedrostek *s-* (*z-*) w znaczeniu ‘ruchu w dół’ był bardzo produktywny. Nie dziwi zatem, że *spuścić* w tekście Bogurodzicy rozumiano powszechnie jako ‘posłać na dół, zesłać’, bowiem dodatek znaczeniowy ‘kierunku w dół’ w czasowniku derywowanym *spuścić* jest niesłychanie sugestywny.

Postanowiliśmy przyjrzeć się bliżej znaczeniom przedrostka *s-* w staropolszczyźnie. A. Krupianka w pracy o znaczeniu przedrostków przestrzennych<sup>11)</sup> przypomina, że w języku polskim doszło do pomieszania przedrostków (i przyimków) *z/s* z prasłowiańskich *\*jbz* oraz *\*sz-*. Najogólniej rzecz ujmując, znaczenia przestrzenne przedrostka *s-* (*z-*) można podzielić na dwie zasadnicze grupy: a) o znaczeniu adlatywnym, tzn. «znaczenie przedrostka... można wyrazić formułą ‘w kierunku jednego wspólnego obszaru’<sup>12)</sup>, (np. *zejść się, spędzić* (bydło do zagrody), *szosać* (o włosach); b) o znaczeniu ablatywnym, kiedy «przedrostek informuje, że dana czynność przestrzenna polega na opuszczeniu przez element lokalizowany obszaru dotychczas przez niego zajmowanego z równoczesnym przekroczeniem zewnętrznej jego granicy»<sup>13)</sup>, np. *spaść, ściec, splawić*. Krupianka uwzględnia jedynie znaczenie przedrostka ‘ruch na zewnątrz, od’ nie zastanawia się jednak, czy ruch odbywa się w poziomie, czy pionie, co dla interpretacji staropolskiego *spuścić* w Bogurodzicy ma znaczenie fundamentalne.

<sup>9)</sup> Słownik staropolski, red. S. Urbańczyk, t. VIII, Wrocław 1977–1981, s. 378–80.

<sup>10)</sup> O polisemiczności przedrostka *s-* we współczesnym języku polskim pisze W. Śmiech w pracy *Derywacja prefiksalna czasowników polskich*, Wrocław 1986, s. 35–6.

<sup>11)</sup> A. Krupianka, *Czasowniki z przedrostkami przestrzennymi w polszczyźnie XVIII wieku*, Warszawa 1979.

<sup>12)</sup> O. c., s. 75.

<sup>13)</sup> O. c., s. 116.

Szczegółowa analiza znaczenia przedrostka *s-* (*z-*) w czasownikach poświadczonych w Słowniku staropolskim pozwala stwierdzić, iż w staropolszczyźnie istniał przedrostek *s-*, który wydaje się znaczeniowo «pusty». Oto kilka przykładów ze Słownika staropolskiego ilustrujących tę obserwację — czasowniki zestawione tutaj w pary posiadają ten sam aspekt i to samo znaczenie (przynajmniej w zakresie jednego ze znaczeń): *przedać* — *sprzedać* ('odstąpić za pieniądze'), *plunąć* — *splunąć* ('wyrzucić z ust ślinę'), *powiadać* — *spowiadać* ('wypowiadać, głosić'; notabene: *spowiednik* to po staropolsku 'wyznawca, ten który głosi wiarę w Chrystusa'), *dać* — *zdać* ('dać, przekazać na własność'). *Puścić* i *spuścić* należą do tej własnej kategorii staropolskich czasowników. Utwierdza nas w tym przeświadczeniu fakt, iż *spuścić* znaczy m.in. 'dać, przekazać, odstąpić', co odnotował zresztą Słownik staropolski: «Książd Bolesław z starostą... się tam nie bronił, w pokoju grod Tatarom spuścił» (koniec XV w.).

Przedrostek *s-* (*z-*) w wyżej wymienionych parach czasowników jakiegoś znaczenie z pewnością posiadał, skoro został użyty. Naszym zdaniem podkreślał, wzmacniał znaczenie 'ruchu na zewnątrz' czasowników podstawowych, które na skutek swej wieloznaczności zaczęły tracić wyrazistość. Przedrostek *s-* w staropolszczyźnie nadawał czasownikom znaczenie często dla współczesnego użytkownika języka polskiego zaskakujące. Oto garść przykładów za Słownikiem staropolskim:

— *schodzić*: oprócz znaczeń 'przewędrować, przemijać, zstępować, gromadzić w jednym miejscu' posiada znaczenie (nr 3) 'odchodzić';

— *zlać się* (znaczenie nr 2): 'wylać się, rozlać się';

— *zjechać*: obok 'jadąc znaleźć się niżej, jadąc zboczyć, przybyć z różnych stron', także (nr 3) 'jadąc oddalić się', również 'uciec';

— *zebrać, zbrać*: obok 'skupić w jednym miejscu, pobrać, ściągnąć, spęcznieć, zniszczyć' zostało poświadczone znaczenie (nr 5) 'oddzielić', nawet dla leksykografów staropolskich tak mało prawdopodobne, że opatrzone znakiem zapytania (Non me peccatricem a corpore segregetis zsbercze GIWroc 69v);

— *zjąć* 'ściągnąć z siebie, zrzucić skórę (o wężu), odwalić (o kamieniu)';

— *zbieżec*: obok 'przybyć z różnych stron', także 'uciec, umknąć'.

Tak więc, jak sądzimy, mamy mocne podstawy, aby rozumieć rozkaznik *spuści* z pierwszej zwrotki Bogurodzicy jako 'oddaj, podaj, przekaz', widząc w przedrostku *s-* kontynuant psł. przedrostka \**iz-*<sup>14</sup>).

Współcześnie przedrostek *s-* będący odpowiednikiem *od-*, *wy-* jest nieproduktywny, ale frazeologia zachowała poświadczenia tego znaczenia, np. *spuścić* psa ze smyczy, z łańcucha znaczy 'pozwolić psu odbiec z miejsca, w którym był na uwięzi', *spuścić* dziecko z oka 'doprowadzić do sytuacji, w której dziecko oddali się poza obszar kontrolowany wzrokiem', *zdać* sprawozdanie z konferencji 'przekazać innym informacje o konferencji', *zbiec* można schodami w dół albo np. z więzienia. Także rzeczownik *spadek* przechował dawne znaczenie przedrostka. *Spadek* to 'majątek po śmierci właściciela przekazywany innym (niekoniecznie zstępnym)'.

<sup>14</sup>) F. Kopečný, Etymologický slovník slovanských jazyků, slova gramatická a zájmena (svazek 1: předložky, koncové partikule), Praha 1973, s. 81.

Przyjrzyjmy się teraz pokrótce drugiemu z rozkaźników pierwszej zwrotki: *zyszczy*. W Słowniku staropolskim czasownik *zyskać* posiada znaczenie ‘dojść do posiadania czegoś, uzyskać coś’. Zgromadzony materiał źródłowy nie pozostawia co do tego żadnych wątpliwości: u podstaw wszystkich pochodnych znaczeń i odcieni znaczeniowych leży znaczenie podstawowe ‘wejść w posiadanie czegoś cennego, korzystnego’. W objaśnianym tekście *zyskać* występuje z dopełnieniem *nam* wskazującym beneficjanta owego ‘wejścia w posiadanie’. Ewę Ostrowską, która kilkadziesiąt lat przed ukazaniem się XI tomu Słownika doszła do podobnej konkluzji, niepokoi fakt, że wśród dopełnień do *zyskać* można znaleźć m.in. łaskę, miłosierdzie, dary Ducha Świętego, królestwo niebieskie, ale nie osobę. Stwierdza zatem, że zapewne ‘dojście do posiadania, uzyskania’ osoby było na tyle rzadkie, że nie zostało poświadczane w zabytkach staropolskich<sup>15</sup>). Pod względem znaczeniowym *zyskać* nie budzi większych wątpliwości. Zdaniem E. Ostrowskiej, które w pełni podzielamy — ‘uzyskaj dla nas’. Zatem prośby kierowane do Maryi w pierwszej zwrotce Bogurodzicy zawierają w istocie podobną treść, a mianowicie ‘podaj, daj, przekaz nam’ (*ji* ‘go’, tzn. Syna).

Adresowane do Bożej Rodzicielki prośby tego rodzaju — o «danie», «przekazanie», «ofiarowanie», «udzielenie», «powierzenie» zrodzonego przez nią Syna — nie były obce średniowiecznym teologom, hymnografom i autorom modlitw<sup>16</sup>).

Jeśli zatem w artykule autorstwa R. Mazurkiewicza i Z. Wanicowej staropolskie znaczenie czasownika *spuścić* ‘przekazać, oddać, powierzyć’ zostało udowodnione i odszukane dopełnienie do *spuścić* i *zyskać* w postaci zaimka anaforycznego *ji* (‘go’ tzn. twego Syna), ukrytego w pozornej końcówce rozkaźnika *-i* staropolskich czasowników *zyskać* i *spuścić*, pozostaje próba objaśnienia dwóch pierwszych wersów Bogurodzicy, które rozumiem jako apostrofy do Matki Bożej.

Na dłużej trzeba się zatrzymać nad wersem drugim, który w najstarszych przekazach brzmi: *U twego Syna Gospodzina matko zwolena, Maryja*. We wspomnianym artykule o bożonarodzeniowym kontekście Bogurodzicy przedstawione zostały dotychczasowe próby interpretowania tego zdania. Żadna z nich nie jest jednak ani przekonująca, ani uzasadniona językowo. Dawny pomysł, że inicjalne *U* to litera *V* (skrót od *versus*) z marginesu przypadkiem wciągnięta przez kopistę do tekstu Bogurodzicy, zdecydowanie odrzucam. Wobec faktu, że owo *U* posiadają wszystkie najstarsze przekazy pieśni, powstałe w różnym czasie, w różnych środowiskach i w odmiennych redakcjach — pomysł ten wydaje się mało prawdopodobny<sup>17</sup>). T. Michałowska omawiając to modlitewne wezwanie skierowane do Maryi konkluduje: «Problem wypada uznać za otwarty»<sup>18</sup>).

<sup>15</sup>) E. Ostrowska, Wstęp językoznawczy, [w:] Bogurodzica, o.c., s. 34. Konieczny jest tu jednak komentarz do użytego przez autorkę synonimu *pozyskać* — *zjednać*. Ostrowska używa czasownika *zjednać* w jego dawnym znaczeniu, którego współczesny użytkownik języka polskiego raczej nie zna, a które w Słowniku języka polskiego pod red. Doroszewskiego zostało umieszczone z kwalifikatorem «dawne» — ‘sprawić, że ktoś coś uzyska’.

<sup>16</sup>) Szerzej w artykule R. Mazurkiewicz, Z. Wanicowa, Dlaczego Bogurodzicę śpiewano w okresie liturgicznym Bożego Narodzenia? o.c. Analiza znaczeniowa czasownika *spuścić* w sposób dosłowny została przytoczona ze wspomnianego artykułu.

<sup>17</sup>) We wszystkich odpisach Bogurodzicy od tzw. kcyńskiego (po r. 1408) do pierwszego drukowanego w Statutach Jana Łaskiego (r. 1506), a jest ich 6, zapisano *U Twego*.

<sup>18</sup>) T. Michałowska, Średniowiecze, Warszawa 2002, s. 283.

Chciałabym tu zatem przedstawić hipotezę na temat wersu *U twego Syna Gospodzina matko zwolena, Maryja*, inspirowaną analizą staropolskiego materiału językowego.

Z narodzeniem, a raczej z poczęciem Jezusa wiązały się nadprzyrodzone wydarzenia, które znalazły swój wyraz w tekście pieśni: Dziewica jest matką, syn jest Panem, tzn. Bogiem<sup>19)</sup> swojej matki, a co jeszcze bardziej nas tu interesuje, Bóg-Syn sam przed wiekami wybrał (po staropolsku *zwoił*) dla siebie matkę<sup>20)</sup>. Zatem spodziewalibyśmy się w miejscu owego *u* staropolskiego przyimka wskazującego sprawcę czynności, czyli stp. *od: od* (dzisiaj: *przez*) *twego syna Gospodzina matko zwolena, Maryja*. Takie wezwanie należałoby rozumieć w następujący sposób: 'Maryjo, matko wybrana przez twego Syna, który jest Bogiem'.

W SStp pod hasłem *U* znajduje się znaczenie nr 8) z następującym objaśnieniem: *wymienia sprawcę, wykonawcę (przy stronie biernej i rzeczowniku odśłownym) 'przez, ab'*. Gdyby uwierzyć SStp, sprawa byłaby prosta, bo tak rozumiana apostrofa do Matki Bożej nie powinna budzić wątpliwości w sytuacji, gdy dopełnieniem do *spuści* i *zyszczy* jest zaimek *ji* ('go' tzn. Syna). Po analizie materiału językowego zawartego w zacytowanych przykładach doszłam jednak do wniosku, że przyjęcie tego znaczenia byłoby co najmniej mocno dyskusyjne.

Przyjrzyjmy się poszczególnym przykładom. Zaczniemy od GIWinc<sup>21)</sup> 147: *Omnem siquidem sacrilegii suspicionem ille astutissimus a se adeo extenuauerat, ut non modo non sacrilegus, set sacerrimus sacrilegiorum ultor apud nonnullos, gl. aliquos homines v mnogich, censeretur*. I tłumaczenie polskie<sup>22)</sup>: Ówże zaś spryciarz [tzn. król Bolesław] tak dalece zrzucił z siebie [wszelkie] podejrzenie świętokradztwa, że niektórzy nie tylko nie uważali go za świętokradcę, lecz widzieli w nim najczcigodniejszego mściciela świętokradztw. Głosa polska *u mnogich* mogłaby się znaleźć (zamiast w znaczeniu nr 8) w znaczeniu nr 4), gdzie po przerywniku czytamy: *u kogoś 'w czichś oczach w czyimś mniemaniu, opinii, apud aliquem'*, czyli w oczach wielu, w opinii, mniemaniu król Bolesław uchodził za mściciela świętokradztw. Dodajmy, że nie wiemy, czy czasownik po polsku byłby użyty w stronie biernej. Polskiego czasownika po prostu brak. Następny cytat z R XXIV jest również wątpliwy: *Odpuszczenie grzechom u miłego Jesu*. Możemy go bowiem rozumieć tak: *Jezus ma władzę, ma moc odpuszczania grzechów*. Bardzo do tego podobne staropolskie cytaty znajdują się po przerywniku w znaczeniu 3) *coś (jest) u kogoś 'ktoś coś ma, aliquis quidquid habet'*, np. *Bo u Pana miłosierdzie i oplwite u niego odkupienie* Fl i Puł 129,7.

Przejdźmy teraz do analizy najbardziej skomplikowanego cytatu z Psalterzy: *U* (Puł: *od*<sup>23)</sup>) *gospodna chod człowieczy sprawion będzie* (apud Dominum) Fl 36,24. Problem pole-

<sup>19)</sup> Wyraz *gospodzin* w staropolszczyźnie oznacza Boga.

<sup>20)</sup> Sformułowań potwierdzających tę prawdę można przytoczyć wiele, zarówno z pism teologicznych, jak i z hymnów średniowiecznych. Oto kilka przykładów: «Słowo, które Cię wybrało, aby w Tobie zamieszkać» (Jan Geometres, X w.), «Ją, współlotny Ojcu Syn, wybrał sobie na matkę» (św. Anzelm, XI w.), «Tu a Christo es electa / Et ab ipso es protecta, / Cuius mater es dilecta...» (PL 46, 147). Szerokie uzasadnienie tej teologicznej prawdy w artykule Z. Krążyńska, T. Mika, Bogurodzica, [w:] Studia Warmińskie, t. XXXIV, 1997, s. 56.

<sup>21)</sup> Skróty za Słownikiem staropolskim.

<sup>22)</sup> Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), Kronika polska, przeł. i oprac. B. Kürbis, BN nr 277, Ossolineum, Wrocław 1992, s. 79.

<sup>23)</sup> Zostawmy na boku *od* z Psalterza puławskiego, bowiem nas interesuje zagadka przyimka *u*, a w dalszym ciągu rozważań sprawa się wyjaśni. Również i inne tłumaczenia Biblii, w których korzystano z tekstów w językach oryginalnych, mają tu przyimek *przez*.

ga tu na tym, że łaciński przyimek *apud* nie wskazuje sprawcy<sup>24</sup>). Powstaje zatem pytanie, dlaczego Wulgata ma tutaj przyimek *apud*. Szukając rozwiązania zagadki, musimy sięgnąć do tekstu greckiego, gdzie czytamy: *παρά κυρίου...* Grecki przyimek *παρά* znaczy m.in. ‘przez kogoś’ oraz ‘przed, wobec, w czyjejs obecności’<sup>25</sup>). Tłumacz przekładając tekst grecki na łacinę wybrał zły odpowiednik — zamiast łacińskiego przyimka wskazującego sprawcę, np. *a, ab*, wybrał przyimek *apud*, który znaczy ‘wobec, przed, w czyjejs obecności’, zmieniając tym samym sens zdania. Polak miał już pełne prawo tłumaczyć łacińskie *apud* przez *u*. W Psalterzu floriańskim zatem znalazło się *u*, które tylko pozornie wskazuje sprawcę, bowiem pojawiło się tu na skutek fałszywego tłumaczenia greki na łacinę!

Że takie pomyłki w tekstach biblijnych się zdarzają, świadczy przykład (jeden z wielu), który tu przedstawię. Przyjrzyjmy się wersetowi 12. z 14. rozdziału IV Księgi Królewskiej. Wulgata<sup>26</sup>) podaje: *Percussusque est Iuda coram Israel*. Wujek<sup>27</sup>) tłumaczy: *I porażon jest Juda przed Izraelem*. Biblia tzw. Tysiąclecia<sup>28</sup>): *Juda został pobity w oczach Izraela*, co można rozumieć tylko w ten sposób, że Izrael uważał Judejczyków za pokonanych, gdy tymczasem z szerszego kontekstu wynika niezbitie, że Izrael pokonał w bitwie wojska judzkie. Biblia królowej Zofii werset ten tłumaczy poprawnie: *Pobit Judas od Israhela*. Nowe wydanie Biblii Tysiąclecia<sup>29</sup>) zauważyło błąd i tłumaczy: *Juda został pobity przez Izraela*.

Dlaczego Wujek i Biblia Tysiąclecia z r. 1965 tłumaczą źle? Sięgnijmy do greki: *Καί έπταισεν Ιούδας από προσώπου Ισραήλ*. Grecki przyimek *από* jest wieloznaczny. Może wskazywać sprawcę, ale także miejsce<sup>30</sup>) — stąd błędne łacińskie *coram*, które przecież nie wskazuje sprawcy. I podobnie jak wyżej tłumacze Biblii łacińskiej na język polski popełnili błąd.

Podsumowując stwierdzam, że staropolski przyimek *u* wskazujący sprawcę jest wątpliwy; zaryzykuję nawet bardziej radykalne twierdzenie — że nie istnieje. W tej sytuacji pozostaje podać własną propozycję rozwiązania tajemnicy drugiego wersu Bogurodzicy. Nadal podtrzymuję bowiem następujące rozumienie tego miejsca: *Maryjo, matko wybrana przez twego Syna-Boga*. Jak wobec tego wyjaśnić użycie przyimka *u* zamiast *od* (‘przez’)? Przy założeniu, że Bogurodzica miała jakieś odniesienia do łaciny<sup>31</sup>), czego nie wyklucza wielu badaczy (Polak mógł także korzystać

<sup>24</sup>) M. Plezia, Słownik łacińsko-polski, t. I, wyd. II, Warszawa 1998, s. 235–6: 1. *u kogoś* ‘w czymś otoczeniu, domu, towarzystwie, w czyjejs książce’ itd.; 2. ‘przed kimś, w czyjejs obecności’; 3. ‘czymś zdaniem, w czymś mniemaniu’.

<sup>25</sup>) Słownik grecko-polski, red. Z. Abramowiczówna, t. III, Warszawa 1962, s. 388: A. II. 3. oraz B. II. 3.

<sup>26</sup>) *Bibliorum Sacrorum iuxta Vulgatam Clementinam Nova Editio*, Typis polyglottis Vaticanis, 1959, s. 314.

<sup>27</sup>) Biblia w przekładzie ks. Jakuba Wujka z 1599, Prymasowska Seria Biblijna. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. J. Frankowski, Warszawa 1999.

<sup>28</sup>) Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych opracował zespół polskich biblistów pod redakcją benedyktynów tynieckich, Poznań 1965.

<sup>29</sup>) O.c., Poznań 2002.

<sup>30</sup>) Słownik grecko-polski, red. Z. Abramowiczówna, t. I, Warszawa 1958, s. 258 A. I. oraz III. 6.

<sup>31</sup>) Niekoniecznie w całości, przekład polski mógł bowiem powstać jako kompozycja centoniczna.

z pośrednictwa czeskiego<sup>32</sup>)), p r z y p u s z c z a m, że wers ten mógłby brzmieć mniej więcej tak: *A Domino filio tuo mater electa, Maria. A filio tuo* to ablativus auctoris, a taką łacińską konstrukcją powinno by się tłumaczyć *przez twego syna*.

Słownik M. Plezia<sup>33</sup>) pod hasłem *a, ab, abs* ustala, że przyimek ten I. *określa miejsce* oraz III. B. 1. *‘wskazuje sprawcę czegoś’*. Wynika z tego, że autor (tłumacz<sup>34</sup>) Bogurodzicy błędnie dobrał znaczenie łacińskiego przyimka *a*. Zamiast przyimka, który wskazywałby sprawcę, np. staropolskiego *od*, wybrał odpowiednik łacińskiego *a* wskazujący miejsce, czyli *u*.

Trudno uwierzyć, by twórca Bogurodzicy, doskonale znający łacinę, popełnił tak rażący błąd. Niemniej, opierając się na doświadczeniu wynikającym z wieloletniej pracy w Słowniku staropolskim, mam prawo twierdzić, że pomyłki tego rodzaju zdarzają się wszędzie, nawet mimo znakomitej znajomości łaciny mistrzów tłumaczących teksty sakralne. By nadmiernie nie obciążać czytelnika wątkami odbiegającymi od głównego problemu, podam tylko kilka przykładów niewłaściwego<sup>35</sup>) tłumaczenia przyimków: *I kupił gorę samarską w Somer* (zam. *od Somera*) *za dwie librze srebra* (*emitque montem Samariae a Semer*) BZ III Reg 16,24; *Ale pirwi wodzowie, już byli przede mną, obciążyli lud a brali od nich od chleba* (zam. *na chleb*) *i od wina* (zam. *na wino*)... *na każdy dzień dwanaście szelągów* (*gravaverunt populum et acceperunt ab eis in pane et vino... cotidie siclos quadraginta*) BZ Neh 5,15; *Owa toć ja k tobie* (zam. *przeciw tobie*), *mowi Pan, Bog wszech zastępów* (*ecce ego ad*<sup>36</sup>) *te, dicit Dominus exercituum, Biblia poznańska*<sup>37</sup>): *Powstanę przeciwko tobie*) BZ Nah 3,5. Powyższe przykłady nie są jedynymi, którymi dysponuję, a łatwo sobie wyobrazić, jak trudno odszukać w staropolskich tekstach błędne przekłady przyimków, zwłaszcza gdy to niewłaściwe tłumaczenie, choć radykalnie zmienia sens zdania, na pierwszy rzut oka nie budzi podejrzeń, ponieważ bez uważnego przeczytania szerszego kontekstu zdanie może brzmieć całkiem logicznie. *Quandoque bonus dormitat Homerus...*

Chciałabym jeszcze omówić pierwszy wers Bogurodzicy co do miejsc, których objaśnienia przedstawiane w wielu różnych opracowaniach budzą wątpliwości. Chodzi o zwroty *Bogu rodzica* i *Bogiem sławiena*.

W staropolszczyźnie leksem *rodzica* niewątpliwie nie był wyrazem powszechnie używanym. Na określenie ‘kobiety, która urodziła dziecko’ w Słowniku staropolskim mamy bogate poświadczenia leksemów *mac* oraz *macierz, maciora, matka*. *Rodzica* w znaczeniu ‘matka’ w staropolskich zabytkach występuje jedynie w odniesieniu do Matki Boskiej. Za-

<sup>32</sup>) S. Urbańczyk, Bogurodzica. Problemy czasu powstania i tła kulturalnego, [w:] Pamiętnik Literacki LXIX, 1978, z. 1, s. 35–70.

<sup>33</sup>) Słownik łacińsko-polski, red. M. Plezia, t. I, Warszawa 1959, s. 1–3.

<sup>34</sup>) Tu konieczny jest komentarz w sprawie autora (czy może tłumacza) Bogurodzicy. W średniowieczu ceniono sobie wielce dobrą znajomość pism uznanych mistrzów. Autor, tworząc ku chwale Boga nowe dzieło, mógł swobodnie korzystać ze znanych motywów, myśli, sformułowań, które przewijały się w całym piśmiennictwie chrześcijańskim. Bogurodzica w dzisiejszym sensie tego słowa zapewne nie była pieśnią oryginalną, ale przynajmniej do czasu odnalezienia wzoru literackiego dla dwu pierwszych zwrotek zabytku, nie można też mówić o jej tłumaczeniu.

<sup>35</sup>) Nie objaśniam już mechanizmów, które doprowadziły do powstania błędów tłumaczenia, podaję jedynie tekst łaciński pozwalający na zrozumienie istoty błędu tłumacza.

<sup>36</sup>) Łacińskie *ad* wyjątkowo oznacza sprzeciw, prawie ‘*adversus*’. M. Plezia, o.c., t. I, s. 50.

<sup>37</sup>) O.c., t. II, s. 1279.



tem wyraz *rodzica* niewątpliwie należał do stylu podniosłego, uroczystego. Związek syntaktyczny<sup>38</sup>) *bogu rodzica* w literaturze przedmiotu łączony jest powszechnie z greckim złożeniem  $\Theta\epsilon\omicron\tau\omicron\kappa\omicron\varsigma$ . O ile można zgodzić się z tym, że staro-cerkiewno-słowiańskie złożenie  $\text{Богородица}$ , które jest kalką  $\Theta\epsilon\omicron\tau\omicron\kappa\omicron\varsigma$ , pozostaje w ścisłym związku z polskim złożeniem *bogorodzica*, to związek syntaktyczny *bogu rodzica* prawdopodobnie powstał na gruncie polskim<sup>39</sup>), i nie widzę językowego dowodu na to, że jest «przeróbką» *bogorodzicy*. Leksem *Bogorodzica* zanotowany jest dopiero pod koniec wieku XV i to tylko w jednym zabytku. Liczni autorzy w pracach o Bogurodzicy przyjmując wpływ grecko-laciński na staropolskie imiona dwuczłonowe, np. *Bogdan*, *Bogumił*, *Bogodar*<sup>40</sup>), także w (jak uważają) zroście *Bogurodzica* widzą echa wpływu języka greckiego. Tymczasem M. Malec w swojej książce o budowie morfologicznej staropolskich złożonych imion osobowych zwraca uwagę na badania porównawcze T. Milewskiego<sup>41</sup>), według których:

Użycie form fleksyjnych w funkcji pierwszego członu złożonych imion osobowych znane jest antroponomii indoirañskiej, słowiańskiej i greckiej<sup>42</sup>).

Nie można zatem powołując się na imiona staropolskie dowodzić tezy o obcej genezie związku syntaktycznego *Bogu rodzica*.

M. Brodowska-Honowska w swojej pracy traktującej o ustępowaniu celownika na rzecz innych przypadków w języku polskim (i innych językach indoeuropejskich) pisze:

Staropolszczyzna okazuje jeszcze dużą żywotność celownika niezależnego [...]. Wyrazistość znaczeniowa tego przypadku była jeszcze tak świeża i niezatarta, że upoważniała do posługiwania się niemal w każdej sytuacji [...], wszędzie tam, gdzie chodziło o zaznaczenie osoby, rzeczy lub czynności dla której, ze względu na którą, względem której czynność się odbywa. Osoba lub rzecz umieszczona w celowniku pozostawała w pewnym szeroko, naturalnie pojętym stosunku przestrzennym do odbywającej się czynności: czynność odbywała się wobec niej. Był to więc celownik o wyraźnie pozagramatycznym charakterze. W sobie nosił swoje cechy znaczeniowe, które mogły się realizować w różnych sytuacjach zdaniowych niezależnie od charakteru orzeczenia [...]. Na pierwszy plan wśród celowników niezależnych wybija się celownik osobowy ze znaczeniem korzyści, względu, przeznaczenia, posiadania, tzw. *dativus commodi*<sup>43</sup>).

*Bogu* jest takim właśnie celownikiem niezależnym. Ze zrozumiałych względów nasze kompetencje językowe w zakresie staropolszczyzny są mocno ograniczone i dlatego posłużyć się kilkoma przykładami, by zobrazować nieporównanie szersze użycie celownika w średniowiecznej polszczyźnie, niż to obserwujemy dzisiaj.

<sup>38</sup>) Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej, oprac. Z. Klemensiewicz, K. Pisarkowa, J. Konieczna-Twardzikowa, z. 1, Wrocław 1966, s. 18.

<sup>39</sup>) M. Karpluk, Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej, Kraków 2001, s. 8–9. Nie wykluczam tym samym inspiracji czeskiej. Mały staroczeski słownik, red. J. Bělič, A. Kamiš, K. Kučera, Praha 1978, s. 417 notuje leksem *rodice* ‘rodzicielka’, który mógł być wzorem dla polskiej *rodzicy* podobnie jak wiele, wiele innych wyrazów zapożyczonych w tym okresie z języka czeskiego.

<sup>40</sup>) M. Malec w swojej pracy: Budowa morfologiczna staropolskich złożonych imion osobowych, Wrocław 1971, s. 66 daje pełną listę staropolskich imion złożonych z pierwszym członem *bog-*, *bogo-*, *bogu-* (człon *boga-* nie jest poświadczony), które w ogromnej swej większości są imionami rodzinnymi.

<sup>41</sup>) T. Milewski, Indoeuropejskie imiona osobowe, Wrocław 1969, s. 86.

<sup>42</sup>) O.c., s. 13.

<sup>43</sup>) M. Brodowska, Historyczne procesy przekształceń polskiego celownika w formy przyimkowe, [w:] Studia z filologii polskiej i słowiańskiej, t. I, Warszawa 1955, s. 1–58.

Najpierw kilka przykładów za Łosiem<sup>44</sup>): *Bogu rodzica; Stajnie wszemu dobytku* BZ II Par 7,40; *Cebrowie kościołu bożemu* BZ IV Reg 12,13. Do tych przykładów dorzucmy jeszcze kilka: *Grzechom odpuszczenie* Gn ap. 1 a; *Mąż tej dziewce* OrtOssol 66,2; *Chlewy stadom* BZ II Par 32,28; *Na omycie grzechom* Naw 60; *Brat rodzony Kleofie* (*Kleofy*, tzn. Kleofasa) Rozm 30<sup>45</sup>). Już tych kilka przykładów pozwala na konstatację, że forma *Boga rodzica* jest późniejsza od *Bogu rodzicy* i że wycofanie się celownika w omawianej konstrukcji na rzecz dopełniacza mieści się w systemie historycznych zmian języka polskiego. K. Pisarkowa w *Historii składni języka polskiego* pisze:

Wymiana na dopełniacz objęła również przydawkę celownikową *Bogu rodzica*, która bywa traktowana jako posesywna, choć tylko część jej użyć ma rzeczywiście posesywną funkcję. Do znaczenia przynależności relacyjnej (inherentnej), np. pokrewieństwa dołącza się tu jeszcze funkcja egzystencjalna. Ten szczytkowy celownik posesywny wymarły w w. XVIII kumuluje w sobie oprócz posesywnej — funkcję datiwu etycznego ze zdań egzystencjalnych. Znaczy to, że oprócz określenia przynależności orzeka o jej zaistnieniu. Tak przynajmniej wynika zarówno z przykładów wybranych przez Klemensiewicza do Gramatyki historycznej: *utoka ubogiemu; pomocnik sirocie; ty będziesz nieprzyjaciel stopam jej; dziewce mąż; jenże był ojciec przebywającym*, jak i z materiałów z Zapomnianych konstrukcji składni staropolskiej<sup>46</sup>).

Jeszcze dziś dobrze rozumiany jest zrost *psubrat* czy określenie *ojciec dzieciom* albo *on mi ani brat, ani swat*.

Zjawisko wycofywania się celownika na rzecz konstrukcji z innymi przypadkami jest faktem językowym nie tylko polskim czy słowiańskim, ale jest tendencją występującą w językach indoeuropejskich, do czego w swojej pracy niejednokrotnie odwołuje się M. Brodowska-Honowska<sup>47</sup>).

Pozostaje jeszcze sprawa rozumienia *Bogiem sławiena*. Punktem wyjścia rozważań niech będzie cytat z pracy Łosia:

Bogiem sławiena: narzędnik osoby działającej (głównego czynnika) przy czasowniku w stronie biernej był zwykłym zwrotem naśladowanym z łaciny: od *Boga sławiona* = a Deo celebrata, a w końcu dzisiejszemu sposobowi mówienia: przez Boga sławiona. [...] Znaczenie to jednak wydaje się dziwnem. W staropolszczyźnie spotykamy wyrażenie z czasownikiem dokonanym, że Bóg wysławił imię swoje, to znaczy okrył je chwałą, co Wujek tłumaczy przez *uwielbić*; Ale żeby Bóg *sławił* kogoś lub coś, tj. trudził się jego wysławianiem, tego nigdzie nie spotykamy<sup>48</sup>).

Właściwie żaden autor dotychczasowych opracowań nie podważył opinii, że *bogiem* «jest narzędnikiem osoby działającej», natomiast podejmowano próby (niejedną) objaśniania czasownika *nie dokonane go sławić*:

<sup>44</sup>) J. Łoś, *Składnia*, [w:] T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków 1923, s. 313–4.

<sup>45</sup>) *Rozmyślanie przemyskie*, wyd. F. Keller i W. Twardzik, Weiher–Freiburg 1998, t. I, s. 56.

<sup>46</sup>) K. Pisarkowa, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław 1984, s. 129.

<sup>47</sup>) O.c., s. 23–4 (za J. Humbertem): «Współczesna greka zna trzy formy zastępstwa celownika właściwego: genetivus, konstrukcja przyimkowa z *εἰς* i *accusativus*. W okresie do wieku X n.e. panowała ogromna chwiejność zastępstw, wymieniały się formy *acc.* i *gen.* w identycznych sytuacjach; dopiero około w. X następuje stabilizacja, rozgraniczenie gwarowe: spadek po celowniku obejmuje *genetivus* i forma przyimkowa *εἰς* — natomiast na terenach północnych utrzymuje się przy *accusatiwie*».

<sup>48</sup>) J. Łoś, *Bogurodzica*, pierwszy polski hymn narodowy, Lublin 1922, s. 12–3.

Drugim elementem, przy którym chciałbym się zatrzymać, jest wyrażenie *Bogiem sławiona*, archaiczny odpowiednik dzisiejszego *przez Boga sławiona*. Jego pozornie jasna treść nie da się prawie pogodzić ze stanowiskiem Kościoła: w pieśni mowa jest o tym, Bóg słaWi M.B., gdy zasadą jest, że lu d z i e j ą s ł a w i ą. Narzędnik sprawy stanu w naszym zabytku występuje przy czasowniku niedokonanym w stronie biernej, w zebranych zaś przez Ostrowską przykładach (s. 29), których jednak jest kilka, widzimy go przy czasowniku dokonanym. Na podstawie tego wolno nam przypuszczać, że przynajmniej w macierzystym egzemplarzu, którego nie znamy, było *Bogiem wslawiona* ‘przez Boga okryta sławą’ w miejscu *Bogiem sławiona*, i brak przedrostkowego *w-* interpretować deformacyjnym wpływem zbiorowego śpiewu<sup>49</sup>).

Posłużę się jeszcze jednym cytatem z artykułu S. Urbańczyka, ponieważ jest on podsumowaniem pewnego nurtu interpretacji niezwykle, jak się okazuje, trudnego wyrażenia *Bogiem sławiona*:

Związek *Bogiem sławiona* uważano przeważnie za mutację wyrazu *blagosławiona* i *bogosławiona* (od czasów V. Jagicia), dopiero Ostrowska widzi tu twór od tamtych niezależny, luźny związek imiesłowu *sławiona* z narzędnikiem wykonawcy (agensa), o znaczeniu ‘przez Boga uwielbiona’<sup>50</sup>). Taka interpretacja jest możliwa, wydaje mi się jednak, że nie powinno się tego związku wyrazowego odrywać od *Bogu rodzicy*. Nie jest rzeczą przypadku, że tak blisko siebie znalazły się wariacje dwóch wyrazów, jak bowiem *Bogu rodzica* jest wariacją *Boga rodzicy* czy *Bogurodzicy*, tak *Bogiem sławiona* wygląda na mutację *bogosławionej*. Artysta jakby igrał świadomie z zastanym już materiałem językowym [...]. Dodać jeszcze wypada, że *sławić* jest tu kontynuacją starszego *wslawić*, nie poświęconego zresztą w *Słowniku staropolskim*. Dokonane *sławić-wslawić* pojawia się poza tym miejscem *Bogurodzicy* tylko jeden raz: „Boży synu..., ty jeś ten świat sam *sławił*”<sup>51</sup>).

Tyle cytaty<sup>52</sup>). Z przedstawionymi wyżej poglądami pozwolę sobie polemizować. Trudności i teologiczne, i gramatyczne (aspekt czasownika) zostaną usunięte, jeśli spróbujemy inaczej rozumieć *Bogiem sławiona*. Gdyby *Bogiem* rozumieć jako narzędnik wyrażający przyczynę, to tekst interpretowalibyśmy w ten sposób, że Maryja jest czczona, chwalona ‘ze względu na Boga, z powodu Boga’. Oczywiście mówiąc *Boga*, myślę o Jezusie, synu Maryi<sup>53</sup>). Dziewica z Nazaretu jest sławiona przez kolejne pokolenia wiernych właśnie ze względu na swoje nadprzyrodzone macierzyństwo, które daje Jej pierwsze miejsce w hierarchii świętych, bowiem to nie tylko osobiste zasługi, świętość życia Maryi decydują o Jej

<sup>49</sup>) A. Steffen, Pierwsza zwrotka Bogurodzicy, [w:] Studia z filologii polskiej i słowiańskiej, t. VI, Warszawa 1967, s. 12.

<sup>50</sup>) E. Ostrowska, O artyźmie polskich średniowiecznych zabytków językowych, Kraków 1967, s. 18–9.

<sup>51</sup>) S. Urbańczyk, Bogurodzica. Problemy czasu powstania i tła kulturalnego, [w:] Pamiętnik Literacki LXIX, 1978, z. 1, s. 53–4.

<sup>52</sup>) Tu ważna uwaga dotycząca drugiego poświadczenia w *Słowniku staropolskim* czasownika *sławić*, który nie może, moim zdaniem, wspierać dokonanego (?) *sławić* w *Bogurodzicy*. Sądzę, że mamy tu do czynienia ze złym odczytaniem tego wyrazu przez kolejnego kopistę pieśni na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Na fotografii rękopisu zapis nie budzi wątpliwości. Zapisano wyraźnie *sławił*. Niemniej jednak wiadomo, że litery *l* i *b* paleograficznie mogą być bardzo do siebie podobne. Niewykluczone, że któryś z kolejnych kopistów się pomylił i zamiast spodziewanego w pieśni wielkonocej zdania z czas. dokonanym: *tyś ten świat sam zbawił* zapisał *sławił*, a czasownik *sławić* w powyższym kontekście jest jednak trudny do racjonalnego objaśnienia.

<sup>53</sup>) M. Kucala, Nazywanie Chrystusa w historii polszczyzny, [w:] tenże, *Polszczyzna dawna i współczesna*, Kraków 2000, s. 175–82; R. Mazurkiewicz, *Deesis*, Kraków 2002, s. 275–9.

niepojętym rozumem ludzkim wyróżnieniu, ale przede wszystkim dar Boga, którego przyjęcie opromieniło Ją na wieki chwałą Bożego Rodzicielstwa. Takie rozumienie *Bogiem sławiana* nie tylko nie stoi w sprzeczności z teologią, ale wręcz stanowi syntezę nauki Kościoła o Bogu Rodzicy.

Wspomniana konstrukcja, czyli *ablativus causae*, w łacinie występuje bardzo często, a i w języku staropolskim taki narzędnik można spotkać w licznych tekstach. Narzędnikiem wyrażona jest przyczyna, która daną czynność lub stan wywołuje. Podam tu kilka przykładów: *Kakoć Kryst... przewielikie ubostwo... cirpiał był, ... abyć on teże nas swym ubostwem uczynił bogate w krolestwie niebieskim* Gn 5v. *Ani jego wolą, ani jego kaźnią pani Jagnieszka wzięta do cudzej ziemie* 1400 Pozn nr 487; *Nieprzyjaciele zginęli są mieczem do końca* Fl 9,6; *Tam są drżeli strachem* Fl 13,9<sup>54</sup>); *Wolą się wiesielił (libertate gaudebat)* Sul 61; *Błogosławieni ubodzy duchem (beati pauperes spiritu* Mat 5,3) XV med. R XXII 234; *Dłużna ślubem* BZ Num 30,4; *Zbicim martwa* 1471 ZapWarsz nr 2953.

Poświadczeń takich, gdzie w narzędniku występuje rzeczownik nie nazywający osoby, jest bez liku. Natomiast gdy w narzędniku stoi rzeczownik nazywający osobę, najczęściej nie sposób rozstrzygnąć, czy osoba ta jest powodem, przyczyną jakiejś czynności, ze względu na którą coś się odbywa, czy może narzędnik nazywa osobę działającą, np. *Bogiem sławiana Maryja*. To sformułowanie nie daje pewności co do tego, czy Bóg sławi Maryję, czy z przyczyny Boga–dziecięcia Maryja raduje się czią wiernych. Rozstrzygnięcie między innymi (pomijam tu argumentację teologiczną) zależy od tego, co rozumiemy pod słowem *Bóg*, bo jeśli dziecię, któremu Maryja jest matką (*Bogu rodzica*), to mamy pełne prawo rozumieć to wyrażenie w następujący sposób: Maryja jest czczona, wielbiona (przez wszystkie pokolenia wiernych), ponieważ jest Matką Boga.

Wielce pouczający jest fragment kazania św. Bernarda (XII w.):

„Quae sola de partu, et partu divino, gloriatur. Gloriatur, dixerim, de partu, non in se, sed in ipso quem peperit”<sup>55</sup>).

Odwołam się jeszcze do tekstów zanotowanych w Słowniku staropolskim i dowodzących, że narzędnikiem przyczyny może być dziecko: *Procurator dixit: Domini, ego recipio terminum domine Margarethe, quia puero gravatur, vlg. iże się dziecięciem mężczy* 1414 AKH III 246. Mowa tu o tym, że Małgorzata nie może stawić się na wyznaczonym terminie sądowym (‘posiedzeniu sądu’), z powodu ciężkiego porodu: *iże się dziecięciem mężczy*. I jeszcze jeden przykład, nieco ułomny, który dowodem językowym być nie może, choć myślę, że warto go przytoczyć, choćby ze względu na to, by pokazać, jak trudno odszukać ilustrujący jakąś tezę staropolski materiał językowy. Skryba zapisał głosem do *fecunda* ‘płod-

<sup>54</sup>) Przykład z Psalterza floriańskiego za J. Łoś, Składnia, o. c., s. 321.

<sup>55</sup>) Dziękuję R. Mazurkiewiczowi za wskazanie mi powyższego fragmentu kazania Bernarda z Clairvaux: Bernardus Claraevallensis, De laudibus Virginis Matris, PL 183, 61. W polskim tłumaczeniu tekst ten brzmiałby tak: Ta jedyna jest chwalona z powodu narodzenia i to narodzenia Boga. Jest chwalona, można powiedzieć, nie dla niej samej, lecz z powodu tego, którego porodziła. (Pamiętajmy, że jest to tekst średniowieczny i *verbum deponens glorior* w zwrocie *glorior in* z *abl.* tłumaczy się na polski w stronie biernej, zob. Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce, red. M. Plezia, Wrocław 1976, s. 562).

---

na', ale ablativus causae *prole* (po staropolsku spodziewałabym się tłumaczenia *dziecięciem*) pozostawił niestety bez polskiego odpowiednika: *Anna prole fecunda sua* (glosa nad *fecunda: płodna*) XV p. pr. R XVI 329.

Polak i dziś jeszcze rozumie powiedzenie *szczęściem pijany, potężny duchem, Bogiem silny, młodością silni* czy [Kraków] *hejnałem rozstawiony*. Również w Barce, ulubionej pieśni Ojca Świętego Jana Pawła II, występuje sformułowanie *serce młode z a p a ł e m*.

Rozważania na temat rozumienia Bogurodzicy chciałabym zakończyć swego rodzaju podsumowaniem, czyli transpozycją tekstu staropolskiego na język współczesny:

Matko Boga Dziewico, czczona dla ('z powodu') Twego Dziecięcia (Boga) Maryjo!  
Matko wybrana od ('przez') Twego Syna-Boga, Maryjo!  
Uzyskaj Go dla nas, daj, przekaż Go nam.  
Kyrie eleison!

Świadoma tego, z jak trudnym problemem się zmierzyłam, oddaję ten tekst w ręce czytelnika, powtarzając za średniowiecznym skrybą: *Corrige lector, ubi erravit scriptor!*

---